Zeszyt V. Sierpień 1896.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY

wychodzi co miesiąc.

Cena całego rocznika z góry zapłacona wynosi koronę.

Adresować:

O. Norbert Golichowski, Redaktor „Głosu św. Antoniego“ we Lwowie, w klasztorze OO. Bernardynów.

Współpracownicy naszego pisma, jakoteż zelatorowie i zelatorki, zebrawszy 10 prenumeratorów, otrzymają egzemplarz gratis.

Oświadczenie Redakcyi:

W myśl dekretów Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w „Głosie św. Antoniego z Padwy“ czysto tylko historyczną przyznajemy wartość, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.

WE LWOWIE, NAKŁADEM OO. BERNARDYNÓW.

Wyciąg ze statutów
pob. stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

I. Cel.

Cel jest podwójny:

1. Dzięki składać P. Bogu za osobliwszy przywilej jakim się cieszy św. Antoni z Padwy w niebie i na ziemi.
2. Prosić św. Antoniego, aby ci, co się do Niego udają w potrzebach duszy i ciała, albo szukają królestwa bożego i jego sprawiedliwości doznali wysłuchania tj.:

a) aby poganie, niewierni, żydzi, heretycy schyzmatycy znaleźli światło wiary, którego nie mieli lub mając utracili;

b) aby grzesznicy, tak drodzy św. Antoniemu, znaleźli łaskę bożą utraconą przez grzech, i aby wrócili do Boga przez prawdziwą pokutę;

c) aby zakonnicy trzech reguł św. Franciszka Serafickiego, szukali gorliwie skarbu serafickiego, złożonego w regule i ustawach zakonnych, i aby go znalazłszy, troskliwie tego skarbu strzegli;

d) aby ubodzy znaleźli chleb powszedni;

e) aby ci, którzy cześć lub fortunę utracili, takowe odzyskali.

II. Obowiązki.

Aby celu wyż wykazanego dopiąć, stowarzyszeni powinni:

3. odmawiać codzień potrzykroć Chwała Ojcu itd., dziękując Bogu w Trójcy św. Jedynemu za moc udzieloną św. Antoniemu z Padwy;
4. odmawiać co dzień na cześć św. Antoniego z Padwy, responzoryum „Si quaeris“ z modlitwą lub natomiast Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała;

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

CZĘŚĆ NAUKOWA.

Św. Antoni a wolnomularstwo.

Do broni! zagrzmiał głos z Watykanu r. 1884 dnia 20. kwietnia. Do broni! przeciw komu? zapyta się czytelnik. Do broni przeciw wrogom Boga, Kościoła i społeczeństwa. Tym wrogiem zapiekłym, wykarmionym, wychowanym na wstrętnych zasadach naturalizmu, socyalizmu są wolnomularze. Wszystkie przewrotne nauki innych sekt znajdują swoich opie-

kunów w wolnomularstwie. Jakiejże broni mamy się chwycić? Ojciec święty Leon XIII. potępiając w ślad za swoimi sławnymi poprzednikami*) wolnomularstwo, wykazawszy ohydne wolnomularstwa zasady i dążenia i pracę piekielną podaje chrześcijanom katolikom do ręki broń nie ze stali ukutą, ale broń wyższą i trwalszą, broń duchowną. Do walki zatem chrześcijanie katolicy, do broni polski katolicki ludu przeciw wrogom Kościoła, Boga i społeczeństwa. Walczyć mamy i bronić się nam trzeba. Przedewszystkiem walczyć nam trzeba o cześć dla w Trójcy św. jedynego Boga, bronić religii w szkołach, zakładach, stowarzyszeniach, która nas z Bogiem łączy i do Boga drogę otwiera. Walczyć nam trzeba o cnotę i bronić jej godności w prywatnem i publicznem życiu. Boga, religii i cnoty nienawidzą wolnomularze, dlatego o Boga cześć, o religii wpływ, o cnót fundamenta walczyć nam trzeba.

Środkiem do tej walki uczciwym jest „trzeci seraficki zakon“, który w myśl swojego Zakonodawcy św. Franciszka z Assyżu, uczy i przeprowadza wolność, równość i braterstwo. Wolnomularze głoszą też, że im chodzi o wolność, równość i braterstwo, ale nie

---

*) Klemens XII. r. 1738, Benedykt XIV. r. 1751. Pius VII. r. 1821, Leon XII. r. 1825, Pius VIII. r. 1829, Grzegorz XVI. r. 1832, Pius IX. r. 1836 i r. 1865 potępili wolnomularską sektę.

według nauki Jezusa Chrystusa. Trzeci zaś zakon seraficki uczy wolności synów Bożych, którzy nie znają hańbiącej służby gwoli chuciom i szatanowi Trzeci zakon uczy braterstwa prawdziwego, gdyż wskazuje na jednego naszego Ojca w Niebie. Trzeci zakon uczy i przeprowadza równość na zasadach sprawiedliwości i miłości, które to zasady nie niweczą różności, jaka zachodzi w życiu, obowiązkach, zajęciach— jak harmonja ciała nie znosi osobnych członków tj. głowy, rąk, nóg itp.

Drugim środkiem do walki przeciw wolnomularzom są stowarzyszenia katolickie, zawiązane ku wzajemnemu budowaniu się w cnocie i ku pomocy biednych rodzin, dzieci i sierót lub wdów. Z pomiędzy wielu innych stowarzyszeń dobroczynnych wskazał Ojciec św. na Towarzystwo św. Wincentego z Pauli.

Trzecim środkiem przeciw wolnomularstwu są szkoły chrześcijańsko-katolickie, w których nauczyciele uczą młodzież w duchu katolickich zasad.

Czwartym środkiem przeciw wolnomularzom jest modlitwa do Najśw. Panny, pogromczyni szatana, św. Michała Archanioła, który Lucyfera strącił w przepaści piekielne, do św. Józefa Opiekuna Kościoła Bożego i do św. Apostołów Piotra i Pawła, tych wielkich Apostołów, którzy pogaństwu cios zadali śmiertelny. Takie to są bronie, jakie nam Ojciec św.

r. 1884 podał do walki przeciw wolnomularzom, czyli jak z francuska się zowią franmasonom. Oprócz tego nakazał Ojciec święty z ambon i pismem pouczać wiernych, jakim to sposobem wolnomularstwo czyha i uderza na zgubę społeczeństwa, na podkopanie wszystkiej powagi Bożej i ludzkiej. Nasze pismo pod chorągwią św. Antoniego założone, nasi czytelnicy i pobożni Członkowie Towarzystwa św. Cudotwórcy, modlitwą i pracą w kierunku przez Ojca św. podanym będą bronić czci Boga, religii i cnoty. Św. Antoni za życia puścił się do Tuluzy, gdzie był Rajmund VII, herszt buntowników heretyckich przeciw Kościołowi. Wielką liczbę zbłąkanych i uwiedzionych przez heretyków pozyskał dla Kościoła świętego. Tak i dziś my czciciele św. Antoniego wołajmy doń o pomoc przeciw wrogom Kościoła. Módlmy się szczerze do Boga za przyczyną św. Cudotwórcy, aby zbłąkani powrócili na łono Kościoła, aby wszyscy wierni trzymali się cnoty i miłości Bożej, aby młodzież nasza w szkołach i publicznych zakładach odbierała chrześcijańsko-katolickie wychowanie. Przedewszystkiem zwracajmy baczną uwagę na warsztaty, na fabryki, aby tam religia i cnota się szerzyła — a występek i bezbożność aby stamtąd wyrugowane zostały. Przytem uczynną jałmużną wspierajmy Towarzystwa dobroczynne.

Święty Antoni broń rodzin naszych, ludu naszego i rzemieślników od zarazy wolnomularskiej. Chrześcijanie, Krwią Czrystusa Pana odkupieni, zastawiajcie się o cześć Zbawcy naszego. Polacy, pamiętajcie, że za wiarę św. przodkowie wasi ciałami swojemi pokryli pola bitwy. Polacy-Katolicy nie dajcie się uwodzić zgubnym naukom w jakiejkolwiek formie wam podawanym. Nie lękajcie się tych co was terroryzować umyślili — ufajcie Temu, ktory rzekł: jam zwyciężył świat. Każda teorya, każda nauka, która się nie opiera na fundamencie ewangelii św. upadnie. Wszyscy zaś co oprą się na Chrystusie i Kościele bożym odniosą tryumf, przyniosą dobro prawdziwe ludzkości!

Nauka duchowna z pism św. Antoniego.

Wiara.

(Ciąg dalszy.)

Syn Boży ukrył światłość bóstwa swojego pod zasłoną człowieczeństwa. Tym sposobem Mądrość wiekuista udzieliła światła rodzajowi ludzkiemu i dokonała dzieła naszego odkupienia. Wiemy jak ślepiec ewangeliczny uzdrowiony został. W pewien dzień sobotni Jezus spotkał ślepca od urodzenia, zbliżył się doń, splunął, a błotem pomazawszy oczy jego

rzekł: idź, umyj się w sadzawce Syloe *). Ślepiec poszedł, uczynił jak mu kazał Jezus i wrócił widzącym. Święty Antoni na ten ustęp św. ewangelii tak się wyraził: Ten ślepiec od urodzenia przedstawia rodzaj ludzki, który utracił wzrok od chwili upadku pierwszych rodziców. P. Jezus przyszedłszy na świat, przywrócił rodzajowi ludzkiemu wzrok. Ślina wydzielająca się w głowie, oznacza boskość, a ziemia człowieczeństwo Zbawiciela. Mięszanina śliny z błotem przedstawia połączenie Natury boskiej z ludzką w Osobie Boskiej Jezusa Chrystusa, a wiara żywa w tę tajemnicę przywróciła światło rodzajowi ludzkiemu (kaz. na Niedz. zapustną). Wcielenie i odkupienie w zachwyt wprawiały św. Antoniego! O cudo cudów, woła, Pokorny odkupuje pysznika, niemowlę tryumfuje nad starym mężem. Nasz Bóg owinięty w pieluchy, złożony w żłóbku, uchwycił ręką potężną piekielną żmiję. O Jezu, Tyś prawdziwie Pierwszy i Ostatni, wzniosłością i pokorą. (Kaz. na Niedz. I. Adwentu).

Jezus nas odkupił. Jak? Siłą krzyża. Byliśmy jak podróżujący po morzu bliskimi rozbicia i wpadnięcia w przepaść zguby wiecznej. Jezus podał nam deskę ratunkową, wciągnął

*) Sadzawka Syloe znajduje się w Jerozolimie, obok potoku Cedronu, a pod górą Marya, a właściwie Ofel. Sadzawka ta była niegdyś wewnątrz murów miasta, dziś jest po za murami.

do łódki i tym sposobem nas ocalił. Tą łódką ratunkową jest Krzyż Jezusa Chrystusa. Krzyż w rzeczy samej jest tym okrętem kupieckim, o którym wspomina Pismo święte. Jezus w niem złożył bogaty skarb przyniesiony z dalekiej okolicy, nieba, a tym skarbem jest cierpliwość, przebaczenie krzywd, miłosierdzie. Jadąc na tym okręcie przybywamy do brzegów ojczyzny niebieskiej (Kaz. na IV. Niedz. po Trzech Królach). Nim atoli dobijemy do przystani zbawienia wiecznego ile to skał trzeba ominąć, ile burz ścierpieć. Gdzież znajdziemy pomoc? Kto poprowadzi nasz okręt? Tu także wiara wskazuje nam na Jezusa. Póki Jezus z nami niczego nie potrzebujemy się lękać. Jezus rozkazuje morzu, to jest gorzkościom prześladowań lub pokusom piekielnym. Pokuszenie ustanie w chwili, gdy Jezus nam wskaże łaskę miłosierdzia. Również gdy szatan nas kusi z wiarą powinniśmy się doń odezwać w duszy: W imię Jezusa Nazaretańskiego, który rozkazuje wiatrom i morzu, nakazują ci szatanie, odstąp ode mnie (Kaz. na IV. Niedz. po Trzech Królach).

Nie wątpmy nigdy o dobroci i potędze Bożej. Jeśli się nam zdaje, że Jezus czasem usuwa się lub usnął w łódce, nie traćmy ufności i nie chciejmy sobie zasłużyć na zarzut uczyniony Piotrowi: małowierny, czemuś zwątpił? (Mat. XIV. 31).

W ciągu podróży naszej ku ojczyźnie wiekuistej może też to się zdarzyć, że dusza nasza osłabnie. Jezus wówczas będzie naszym najtkliwszym lekarzem. Nasz Pan Jezus Chrystus nie chciał iść do syna królewskiego aby nie zdawało się, że ceni bogactwa, lecz udał się chętnie do sługi setnika, aby podnieść pokorę i skromność (Kaz. na Niedz. III. po Trzech Król.)

Jezus lecząc choroby ciała nie spuszczał z oka o wiele niebezpieczniejszych chorób duszy. Oczyszczając trędowatych, oczyszczał ich dusze z trądu grzechów. Aby zleczyć nasze dusze z występków pokazuje przykład skuteteczny i ożywczy swoich cnót i cierpień. Syn Boży w męce swojej przyzwolił zasłonić sobie oblicze boskie aby uleczyć ciekawość oczu naszych. Niewinny Baranek dopuścił aby go zamordowano, a nie wydał okrzyku skargi, aby nas nauczył panowania nad językiem.

Ciało swoje nadstawił na karę, bok swój na przebicie, aby nas nauczył umartwienia zmysłów. Jego ręce i nogi przeszyte zostały gwoździmi, aby nam opowiedziały cierpliwość. (Kazanie na Niedz. zapustną).

Izraelici na puszczy ukąszeni przez jadowite węże ilekroć spojrzeli na węża miedzianego przez Mojżesza wystawionego, zostawali uzdrowieni. Chcemy się zleczyć z ran duchownych? nie odwracajmy wzroku od Jezusa

Ukrzyżowanego. Wpatrując się weń, rozważając nad poświęceniem się, nad cierpliwością, pokorą, miłością Jego otrzymamy łatwość ćwiczenia się w tychże cnotach. Św. Antoni powiada: Całe życie Jezusa Chrystusa można porównać do roku urodzajnego. Jak rok ma cztery pory: zimę, wiosnę, lato i jesień, tak w życiu Chrystusa Pana są cztery peryody: W zimie cierpi prześladowanie Heroda, ucieka do Egiptu, na wiosnę opowiada słowo Boże, a kwiaty polne ułatwiają przypomnienie życia wiecznego. Czyńcie pokutę, boć się przybliżyło królestwo Boże. Lato odbija się w Męce Chrystusa Pana, gdyż posucha*) panująca w lecie, przypomina wyniszczenia i cierpienia Chrystusowe. Jesień czyli czas zbiorów, wyobraża czas Zmartwychwstania Pańskiego. Gdy Chrystus zmartwychwstał, otrząsł słomę cierpień i proch grobowy, a ludzką naturę, jakby ziarno boże uczynił nieśmiertelnem, sławnem i umieścił w spichrzu Niebieskim. Tak Chrystus zasiadł po prawicy Ojca. (Kazanie na Niedzielę Mięsopustną).

Człowiek sam przez się nie może przyjść do chwały niebieskiej ani zasłużyć sobie na łaskę. Nikt nie może wstąpić własnemi siłami do nieba. Słusznie też Chrystus rzekł: oto wstępujemy

---

*) W Palestynie przez całe lato nie ma dżdżu tylko ranne i wieczorne mgły odświeżają ziemię.

do Jerozolimy itd. (Mat XX 18), gdyż wstąpi z nami. Więcej on uczyni. Im chętniej za Nim pójdziemy, tem bardziej okaże nam swoją obecność (Kaz. na Niedz. Zupustną).

Tenże nasz święty kaznodzieja w kazaniach swoich na Adwent rzekł był, że Chrystusa przyjście da się pod czterema względami przedstawić: w ciele swojem, w duszy naszej, przy naszej śmierci i w dniu ostatecznym. Pierwsze przyjście Chrystusa Pana było wówczas, kiedy stał się człowiekiem w łonie N. Maryi P. Tę tajemnicę nazywamy: wcieleniem. Drugie przyjście Chrystusa dzieje się duchownie w duszy naszej ilekroć przychodzi, aby ją oczyścić, bronić od grzechu i udzielić jej sił. Trzecie przyjście zachodzi w godzinę śmierci, w chwili gdy dusza odłącza się od ciała i staje przed swoim Zbawcą i sędzią. Czwarte nakoniec przyjście będzie miało miejsce w dniu sądu ostatecznego, kiedy Chrystus przyjdzie nagradzać dobrych a karać złośników. Ten, który nas odkupił, on też i sądzić nas będzie, gdyż Ojciec oddał w ręce Syna swojego wszystek sąd.

Według bóstwa Jezus Chrystus ma najwyższą władzę i moc. Według człowieczeństwa ma moc delegowaną od Trójcy przenajświętszej. W dzień sądu ostatecznego okaże się On w swojem człowieczeństwie z piętnami świętemi swojej męki, aby pokazać wybranym nie-

zmierzoną miłość swoją, iż do dobrodziejstwa wcielenia dodał dobrodziejstwo odkupienia. On też pokaże odrzuconym, jakto ich potępienie jest sprawiedliwem, iż tak wielkiem dobrodziejstwem wzgardzili. Źli ujrzą w jego bóstwie, iż On jest tym, którego odrzucili, wzgardziwszy poniżenie jego w człowieczeństwie (Kaz. na I. i II, Niedz. Adw. i na Poniedz. po I. Niedz. postu).

W taki to sposób św. Antoni rozwija słowa ze składu Apostolskiego: przyjdzie sądzić żywych i umarłych.

Odczytujmy często ten ustęp o wierze, a zwłaszcza o Jezusie Chrystusie. On jest wielkim przedmiotem naszej wiary. Poznanie Jezusa Chrystusa to największa umiejętność. Wielu wierzy w Jezusa Chrystusa, ale bliżej i dokładniej Go nie znają. Czytajmy, słuchajmy, abyśmy się umocnili we wierze i mogli zawołać: Wierzę Panie, żeś ty jest Chrystus, Syn Boga żywego (Mat. XVI, 16). Oprócz czytania i słuchania módlmy się. aby Bóg pomagał naszej słabości i umacniał nas w wierze. Wówczas wiara żywa zrodzi nadzieję, a nadzieja zaprowadzi nas do podwoi Serca Bożego, będziemy kochać Jezusa, któremu niech będzie zawsze od nas cześć i chwała.



Ferdynand z kanonika regularnego staje się zakonnikiem św. Franciszka.

CZĘŚĆ HISTORYCZNA.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

(Ciąg dalszy.)

1220—1221.

Widzieliśmy jak pierwsi męczennicy zakonu św. Franciszka zajęli Ferdynanda i obudzili w nim pragnienie przelania krwi za wiarę w Chrystusa Pana. Obym to mógł — mawiał sobie w duszy — obym to mógł opowiadać słowo ewangelii niewiernym i ich dla Chrystusa pozyskać, przelać za Niego krew! Jezus tak kochał wszystkich ludzi. Jako są szczęśliwi ci ubodzy Chrystusa! Do tego pragnienia dołączył modlitwy do Najświętszej Panny. Prosił Ją, by mu objawiła swoją wolę. Roztropnie sobie postąpił. Boć wiedział, że nie każda myśl w człowieku pochodzi wprost od Boga. Zamysły mogą mieć różne pobudki i źródło. Dlatego przed ich wykonaniem trzeba rozumnej rozwagi i wiele światła Bożego. Ferdynand nie spuścił się na samego siebie i dlatego złożył cały swój zamiar w ręce Matki Bożej. Wśród modlitwy, jaką pewnego razu odprawiał — zjawia się przed nim św. Franciszek, który pod ten czas był we Włoszech*).

*) Bóg pozwala, że Święci jego słudzy w jednym i tym samym czasie w różnych, bardzo odiegłych od siebie miejscach się okazują. To zjawisko z łacińskiego zowiemy bilokacyą.

Ojciec ten Seraficki powiada mu: synu — nie zwlekaj, wola Boża cię woła do zakonu Braci mniejszych, Na te słowa Ferdynand w zachwyceniu rzekł: Ojcze, czyń ze mną co chcesz. Wkrótce syn Marcina z Builonu spotkał się z dwoma zakonnikami z klasztoru Oliwarez. Przyszli oni bowiem po jałmużnę do klasztoru, gdzie mieszkał X. Ferdynand. Do nich to w te odezwał się słowa: Bracia moi mili, wiedzcie, że chcę przyoblec się w habit waszego zakonu. Chcę iść opowiadać ewangelię Saracenom, pra gnę przelać krew moją na wzór tych tu złożonych waszych męczenników Usłyszawszy to owi dwaj zakonnicy z klasztoru Oliwarezkiego donieśli wkrótce swojemu gwardyanowi. Gwardyan zebrał zakonników swoich na naradę i wszyscy zgodzili się, aby X. Ferdynanda przyjąć do zakonu. Gdy się to dzieje w Oliwarez, w Koimbrze X. Ferdynand udaje się do swego przeora, aby mu udzielił pozwolenia do przejścia do zakonu Braci mniejszych. Przeor zapewne zasłyszał już o zjawieniu się św. Franciszka, wiedział też o zamysłach X. Ferdynanda, dlatego nie odradzał, ale udzie lił swojego pozwolenia, tylko żądał, aby obłóczyny odbyły się w tym klasztorze, gdzie go tak wszyscy kochają X. Ferdynand na to przystał. Gdy owi dwaj zakonnicy wrócili od gwardyana i donieśli o przyjęciu jego rzekł im: Według życzenia ojca przeora oblekę się w wasz

habit tu w tym klasztorze. Jego życzeniu stało się zadość. Na drugi dzień przyniesiono ubogi habit św. Franciszka Serafickiego i pasek. Obłóczyny odbyły się w klasztorze św. Krzyża, w którym dotychczas pobożny wiódł żywot kanonik regularny X. Ferdynand z Builonu. Opuszczając dotychczasowy klasztor usłyszał słowa od jednego ze swoich dotychczasowych współtowarzyszy: idź, idż, zostaniesz świętym. Na to odrzekł X. Ferdynand: „gdy usłyszysz o mojej kanonizacyi, pochwalisz Boga“.

Dwanaście lat później w rzeczy samej Kościół Boży wyniósł na ołtarze św. Antoniego. Z kanonika regularnego Ferdynand został synem św. Franciszka, ubogim naśladowcą swojego Patryarchy nowego. Z bogatego klasztoru św. Krzyża przeniósł się do ubogiego, żebraczego klasztoru w Oliwarez. Klasztor ten był pod wezwaniem św. Antoniego opata. Tu więc zamienił X. Ferdynand swoje dotychczasowe imię na Antoniego. Tak więc w zakonie św. Franciszka już w owym czasie zamieniano imiona chrzestne na inne imiona na znak, że powołanie zakonne do nowego rodzi życia. Brat Antoni wśród braci serafickich kochanych i kochających go, szedł z nowym i świeżym zapałem po drodze doskonałości. Wzniosłe przykłady tych serafickich zakonników napełniały go radością, a zarazem dodawały bodźca do kroczenia ich śladami. Ludzie świeccy bardzo

kochali zakonników św. Franciszka. Podobały się im ich ubóstwo, ich ciche życie w klasztorach i umartwienia tamże wykonywane. Byli ci zakonnicy św. Franciszka pochodniami gorącemi wskazującemi ludom drogę ewangeliczną. Antoni tę drogę całą duszą objął i ukochał ubóstwo i miłość serficką. Nie spuszczał atoli z oka chęci przelania krwi za wiarę Chrystusową. Przypomniał też gwardyanowi, że wstąpił do tego zakonu dlatego, żeby pójść między niewiernych Maurów i opowiadać tam ewangelję. Wkrótce też prowincyał udzielił bratu Antoniemu pozwolenia do złożenia profesyi zakonnej i do udania się na misyę Afrykańską. Na towarzysza przeznaczono mu brata Filipina, laika hiszpańskiego. Z radością wstąpił na okręt i udał się do Afryki. Lecz tam na samym wstępie zachorował. Powietrze mu nie służyło. Gorączka silna rzuciła go na łoże. Brat Filipin doniósł o tem do prowincyi, skąd nadszedł rozkaz, aby obaj wrócili do kraju. Bardzo bolało to Antoniego. Ujrzał, że pragnienia jego się nie ziściły, że nadzieja męczeńskiej korony go zawiodła.

Rozkaz zakonny spełnił jednak bez szemrania, boć wiedział, że posłuszeństwo podoba się Chrystusowi. On — Bóg człowiek był posłusznym Ojcu niebieskiemu do śmierci krzyżowej. Antoni też znał zasadę ewangeliczną, iż „królestwo niebieskie gwałt cierpi, a tylko

gwałtownicy je porywają". To znaczy, że własną wolę poddawać trzeba woli Bożej, objawiającej się w rozkazach przełożonych i takim to posłusznym, gwałt własnej woli zadającym przyobiecane jest królestwo Boże. *(C. d. n.)*

Płaszcz królowej.

Legenda.

Pismo miesięczne p. t. Sodalis Marianus (Towarzysz Maryi) w b. r. na str. 71—75 umieścił piękny artykuł o trzecim zakonie, za co Redakcya nasza szczere zasyła podziękowanie Sodalisowi. W tymże miesięczniku od str. 79 — 81 umieszczony jest artykuł p. t. Płaszcz królowej. Legenda ta wykazuje że N. Marya Panna z Częstochowskiej góry osłaniała całą, szeroko rozległą Ojczyznę, jak długo Polacy wiernie tej Bożej Matce służyli. Kiedy zaś Polacy zaczęli igrać rokoszami r. 1607 itd. wówczas Marya wycofała się na chwilę ze swoją opieką — lecz Ojczyzny naszej nie opuściła, boć i Polacy, czy to w pod strzechą wieśniaczą, czy też w pałacach garną się pod Jej płaszcz Macierzyński. Taka jest treść legendy, którą zaraz w całości umieszczamy:

Płaszcz królowej.

Legenda.

Gdy mgły wieczorne zapadną, bladym całunem kryjąc sioła, wsie snem błogim uśpione,

zstępuje na naszą ziemię piękna Pani. Jest to Królowa o ciemnej twarzy smętnej, dwiema bliznami znaczonej. Modrym płaszczem odziana, tuli do swego łona królewiątko i tak unosi się cichym, niewidzialnym krokiem przez pola i lasy, przez łąki kwieciste i gaje zielone. Niepostrzeżona wstępuje do chat wieśniaczych i do pałaców.

Niegdyś miała płaszcz świetny, perłami szyty i pełną blasku koronę, którą dwaj aniołowie nad głową jej unosili. Płaszcz był utkany z pieśni pięknej, silnej, którą rycerze skrzydlaci śpiewali idąc do boju z jej wrogiem. Koronę zdobią bogate i lśniące kamienie.

Pierwszy z nich, cenny brylant, dał jej ten, który utkał płaszcz królewski z dźwięków pięknej polskiej mowy, gdy legł na płaskim brzegu pruskim od razów dzikich pogan, choć braci. Drugi kamień krwawy, to dar od biskupa, który walczył słowem za prawdę i cześć. Ten znów od białego mnicha, który niósł słowo Boże po całej swej szerokiej ojczyźnie. Inny wszczepiła w koronę zacna księżna z Kościołem na ręku. Świeci w koronie i bryłka soli od Kingi. Ów cudny klejnot, czysty jak łza, to świętego królewicza. I krew czarnego zakonnika, gdy wytrysła pod knutem kozactwa, w drogie rubiny zmieniona na tej cudnej koronie osiadła. Świeci tam też klejnot herbowy młodego pacholęcia w czarnym habicie. I takich wiele... wiele

Płaszcz królewski w cudne wzory był szyty perłami drogiemi. Gdy szła pani po swem dziedzictwie, zastępy aniołów przed nią zbierały drogie klejnoty krwi męczeńskiej z pól Lignicy, Warny, Cecory. Perły rozsiane na zgliszczach obozowisk tatarskich i tam na targach Krymu i Stambułu, gdzie w jasyr pędzono panienki i pacholęta, anieli zbierali i naszywali na płaszcz błękitny, cudowny.

Był on szeroki, lśniący, otaczał kraj cały: od szczytów gór i jezior czystych, głębokich jak oko dziewicy, aż do płaskiego brzegu, gdzie morze łzy roni z bursztynu; od łąk łużyckich, aż hen do stepów wschodu, gdzie wilki wyją złowrogo. Tuliła nim pani swe dziedzictwo przed wichrami gniewu Bożego.

Raz gdy wróg z północy w ciemnej zbroi i żółtym kolecie chciał państwo jej zdeptać i zamek zburzyć, ona okryła go płaszczem, a wróg cofnął się ze wstydem zmięszany. Gdy hufce skrzydlate z pieśnią na ustach do Boga Rodzicy dziewicy szły pod Chocim, a później pod Wiedeń na barwne, niezliczone hufce półksiężyca, Królowa rozpięła swój płaszcz szeroko i zasłoniła kraj cały i chrześcijaństwo przed chmurą strzał pogaństwa.

Lecz nastały czasy smutne, ponure: Zabrakło pereł na pobojowiskach. Nikt już nie zdobił Korony drogiemi brylantami. Płaszcz królewski darły osty i ciernie wyrosłe na ziemi

rodzinnej, pod Guzowem i Mątwami, na wolskich polach, oj, i te straszne, najgorsze ciernie Targowicy. Płaszcz darł się w strzępy, a sznury pereł z niego obsuwać się poczęły.

Wtedy Królowa cofnęła go z nad swego dziedzictwa. Koronę i resztę swych drogich klejnotów złożyła hen, w Niebie, w skarbnicy u tronu Bożego. A wicher gniewu Pańskiego dął silnie, straszliwie.

Lecz dziedzictwa swego Pani niebieska nie opuściła. Wciąż niewidzialnym krokiem nawiedza wsie i sioła, zbierając perły, by na nowo skarb swój niemi zapełnić.

Tam daleko, gdzie zorza północna blaskiem krwawym świeci na twarze wygnańców, gdzie słychać tylko jęki i świst knutów, tam poszła po plon swój. Widziałem ją pod cerkwią wśród dymu karabinów kozackich. I na dno stawu krożańskiego się schyliła po perły męczeńskie.

W noc późną, gdy wyrobnica po pracy całodziennej, przy bladem świetle kagańca uczy biedne swe dziecię pacierza — i tam Ona jest.

Gdzie mąż w pałacu modli się do Pana o światło, jak służyć Bogu, Ojczyźnie, Ona sunie po cienkim księżyca promyku i jego też łzy do skarbca swego zabiera.

I przyjdzie czas, kiedy dosyć będzie pereł, łez i rubinów — krwi świętej w królewskiej skarbonie Obszyje niemi na nowo święta Pani



Jego Ekscelencya Ks. Biskup Tarnowski Ignacy Łoboś.
Członek pob. Stow. św. Antoniego.

suknię swą w cudne wzory, a wziąwszy koronę lśniącą na głowę, okryje płaszczem szeroko swe dziedzictwo odrodzone.

A Królewiątko na ręku swej matki z uśmiechem w źrenicy błogosławić będzie krajowi temu, dziedzictwu Najświętszej Częstochowskiej na wieki. *J. M.*

Nowi członkowie pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

Jego Ekscelencya Ks. Biskup Tarnowski, Ignacy Łoboś dnia 8. czerwca wpisał się w poczet czcicieli św. Cudotworcy.

X. Antoni Łętkowski w Żabnie wicedziekan i proboszcz.

X. E. Dóbel w Wilnie. X. Zygmunt Miętus proboszcz w Czarnym Potoku.

Zelatorowie.

P. Kazimierz Kisslinger sekretarz Rady powiatowej w Sokalu, Jędrzej Zabłocki, Eleonora Kisslinger. Władysława Bykiewicz w Dembnie.

Cześć św. Antoniego w Polsce.

OO. Bazylianie.

W kronice klasztoru Sokalskiego zapisano pod rokiem 1744 dnia 13. czerwca, że w kościele Sokalskim u OO. Bernardynów celebrował najprzewielebniejszy Ks Sylwester Rudnicki, gr. kat. biskup Łucki, a OO. Bazylianie wygłosili kazania na sumie i na nieszporach

---

Rzeczy ukradzione wracają w ręce właścicieli.

X. Aleksander Wilczkiewicz T. J. z Kołomyji pisze nam pod dniem 31. maja b r. co następuje:

Dnia 6. marca b. r. skradziono nam srebrny kielich, a dnia 7. marca w nocy indyka darowanego. Otóż w refektarzu odezwałem się do wszystkich: jeśli święty Antoni odnajdzie nam skradzione rzeczy, a przedewszystkiem kielich w całości, niepokruszony (bo co do indyka, to już mniejsza), natenczas kupię obraz świętemu Antoniemu, zaraz odprawię pierwszą wotywę, a drugą dnia 13. czerwca. Rozkazałem stary obraz św. Antoniego tymczasem umieścić w zakrystyi i poleciłem, aby się do św. Antoniego modlili. I oto dnia 13. marca złodzieja, który skradł indyka przyprowadzono do nas. Indyka wprawdzie zabił, ale mięso z niego otrzymaliśmy. Złodzieja tak z powodu tej jakoteż

innych kradzieży tego samego dnia uwięziono. Dnia 14. marca rano przed godziną ósmą podrzucono nam ów kielich skradziony obok ulicy Kraszewskiego (na placu między ulicą a naszym domem). Kielich był nietknięty, owszem nawet koronkę i kilka intencyj miesięcznych Apostolstwa, które wraz z kielichem był złodziej zabrał, podrzucił. Kto był tym świętokradcą, po dziś dzień nie wykryto.

Ucieszony zaraz zabrałem się do wywiązania się z obietnicy, a zatem kupiłem u Kuczabińskiego obraz św. Antoniego i umieściłem w kaplicy naszej publicznej, odśpiewałem wotywę, zapowiedziawszy ludowi o niej, drugą odśpiewam 13. czerwca, a wszystko zanotowałem w naszym dyaryuszu.

Rzecz zgubioną św. Antoni odnajduje.

Jedna z pobożnych czcicielek św. Antoniego pisze nam ze Lwowa: Dwie panie poszły do teatru i w połowie drugiego aktu, jedna z nich, chcąc spojrzeć na godzinę, spostrzega, że niema przy sobie swego złotego zegarka z łańcuszkiem. Szukają obie we wszystkich kątach loży, patrzą czy zegarek wysuwając się ze stanika nie zaczepił się gdzie o fałdy sukni, wychodzą na korytarz i na schody, każą szukać służbie teatralnej, ani śladu. A ponieważ poszkodowana przypomina sobie wyraźnie, że w połowie drogi

do teatru jeszcze patrzyła na zegarek, zatem nie mógł on zostać w domu tylko w drodze został zgubiony. Strata a zwłaszcza przykrość była wielka. Towarzyszka poszkodowanej namawia ją, aby obie odmówiły szczerze modlitewkę do św. Antoniego Padewskiego, patrona rzeczy zgubionych. Czynią to, ale prawdopodobieństwo odnalezienia straty jest małe. Przychodzi chwila spuszczenia kurtyny, panie zbierają się do wyjścia a właścicielka zgubionego zegarka wydaje okrzyk radości i zdumienia znajdując go w fałdach własnej parasolki. Tak więc św. Antoni pocieszył strapioną.

Wiersze na cześć św. Antoniego z Padwy.

Napisała Z. M. ze Lwowa.

I.

Perło niebieskiego dworu,
Przyczyńco od Boga dany,
Od głodu, ognia pomoru
Ratuj wierne chrześcijany!

Od burzy i nagłej wody,
Od choroby, od potwarzy,
Od wszelkiej doczesnej szkody
Stań nam łaskawie na straży.

Gdy nas dręczą niepokoje,
Gdy płaczemy zguby, straty,

Pociesz przez wstawienie Swoje'
Szafarzu, w łaskę bogaty.

Ty, co klucze darów mnogich
Dzierżysz w Swojej szczodrej dłoni,
Wspomagaj, Ojcze ubogich,
Ratuj nas, Święty Antoni.

II.

W doczesnych troskach pewna obrona
Świętego z Padwy mieć za patrona.

III.

Święty Antoni, przez Twą zasługę,
Niechaj Pan wejrzy na Swego sługę,
Nie sądem gniewu i zatraceniem,
Lecz słodką łaską i nawróceniem.

IV.

Święty Antoni, spojrz jako chodzę
Przez zgubę moją w trosce i trwodze
I tak jak wołam: pod Twą obronę
Tak rychło pociesz, powróć stracone.

V.

Miłośniku Boży, gorejący,
Uproś nam płomień miłości,
Byśmy w nędzach tak łatwo stygnący,
Patrzyli w niebios jasności,

I zapalili tam ducha wiary,
I szli przez życie pokutne
Gorejąc w sercu żarem nad żary,
Co cieszy i krzepi smutne.

Wiec katolicki we Lwowie.

Panorama Golgoty.

W zeszycie z maja poleciliśmy modłom członków pobożnego Stowarzyszenia wiec katolicki. Otóż odbył się on 7., 8. i 9. lipca w hali muzycznej na placu wystawowym. Na otwarcie wiecu zeszli się Polacy, Rusini, Ormianie na czele ze swoimi książętami kościoła, jakoto: Jego Eminencyą Kardynałem św. Rrzymskiego Kościoła ks. Sembratowiczem, Arcypasterzem lwowskim obrządku łacińskiego, Arcypasterzem obrządku ormiańskiego, księciem Biskupem z Krakowa, księdzem Biskupem sufraganem arcypasterza lwowskiego i innimi dostojnikami różnych kapituł trzech obrządków. Włościanie nasi, mieszczanie obok wyższej inteligencyi zajęli swe miejsca. Wiec zagaił dr. Władysław Pilat, profesor Wszechnicy lwowskiej. Poczem wybrano marszałkiem wiecu księcia Adama Sapiehę, na zastępców zaś jego profesora doktora Izydora Szaraniewicza i hrabiego Szczęsnego Koziebrodzkiego. Po przemówieniach marszałka wiecu i jego zastępców, jakoteż bur-

mistrz miasta Lwowa, Jego Eminencya ks. Kardynał miał dłuższy odczyt po rusku o unii Rusinów z Kościołem łacińskim. Drugą mowę wyborną swadą wygłosił pan doktor Józef Milewski, profesor Uniwersytetu krakowskiego o kwestyi socyalnej. Na drugi i trzeci dzień odbywały się posiedzenia przeróżnych sekcyi: życia katolickiego, dla nauki i sztuki, ekonomicznej przemysłowej itd. W drugim dniu wiecu pan Jan Styka, malarz artysta odsłonił panoramę Golgoty. Przedstawia ona scenę kiedy Chrystus stanął na Golgocie i czeka na ukrzyżowanie. Obok Chrystusa w pewnej oddali najtkliwsze budzi uczucia Najświętsza Panna w otoczeniu Jana i innych niewiast. Inne akcessorya również znakomicie są wykonane tylko położenia wzgórza Abudis, gór Moabskich, pałacu Heroda nie zgodne są z istotnym stanem rzeczy lub podania. Pomimo tych niedokładności wynikłych, z krótkiego pobytu p. artysty w Jerozolimie panorama Golgoty olśniewa widza i wzdumienie wprawia.

Uroczystość błogosławionego Jana z Dukli we Lwowie.

Dnia 12. lipca b. r. we Lwowie, w kościele OO. Bernardynów sumę na cześć Patrona miasta Lwowa odprawił Jego Eminencya Kardynał i Metropolita ruski, ks. Sylwester Sembratowicz w assystencyi swojego kleru. Ka-

zanie po polsku wygłosił ksiądz Józef Bilczewski, doktor świętej teologii, profesor Uniwersytetu lwowskiego i znany autor dzieł z dziedziny archeologii rzymskiej.

Polecenia i dziękczynienia.

X. I. K. prosi o pomoc w odebraniu długu. P. Piskiewiczowa doznała łaski od Boga za przyczyną św. Antoniego dla syna Maryana, i w dowód wdzięczności złożyła jałmużnę na rzecz ubogich. Olga Kamieńska z Tarnowa poleca sprawę pieniężną opiece św. Antoniego. Marya Repelewicz poleca chorą swoją matkę opiece św. Antoniemu. Agata Bielówna z Tarnowa pragnie polepszenia swojego sierocego losu i dlatego oddaje się w przesławną Opiekę św. Antoniego. L. P. z Krakowa, jakoteż rodzina Nowotnych z Podgórza za odebrane łaski wyrażają publiczne swe dziękczynienie świętemu Cudotworcy.

H. R. poleca sprawę swojego męża opiece św. Antoniego. Al. Str. za pomyślne zdanie matury z wdzięczności znaczniejszą kwotę złożył na chleb ubogich. Teodora Adamska z Leśniowa składa publiczne podziękowanie św. Cudotworcy za odzyskanie zdrowie. Pewna osoba stroskana w Dźwiniaczce poleca się opiece św. Antoniego i modłom stowarzyszenia. Ks. Antoni Konst. za doznaną łaskę w kościele OO. Reformatów

w Wieliczce, w dniu oktawy św. Antoniego z Padwy, składa publiczne podziękowanie.

Z Tarnawy dolnej za odebrane łaski składają podziękowanie X. proboszcz, Anna i Maryanna Kupczyk i Katarzyna Bojęsiówna.

Na chleb św. Antoniego złożyli:

Z. W. F. J. X. Krupiński Józef, H. Rud.. Zofia Borzęcka, Izydora Tustanowska, Olimpia Silkiewiczówna, Stanisława Rybka po koronie; Sierakowska Marya, X. M. K., Anna Maryanna Kupczyk, Wojciech Macioszek, Zygm. Morawski, Józef Szerszniewicz, M. Z., Piskiewiczowa, Antonina N., X. Szukanowski po 1 złr.; Józef Żugaj, Julia Łomińska, L. P., tercyarze z Tarnowa, Urszula Rabanda, St. Mich... po 2 złr; X. Antoni z Wieliczki, Katarzyna Bojęsiówna z Tarnawy dolnej, H. M. z Krakowa, O. T. U. z Alwernii po 3 złr.; W. Jakubowska ze Lwowa, O. S. P. z Alwernii, N. N. we Lwowie, Al. Strz... ze Lwowa po 5 złr; J. Eksc. ks. Arcybiskup Morawski 10 złr., tercyarze ze Sokala 10 złr., Józef Bożek ze Szopinic na Górnym Szląsku 50 feników, Balbina Urbanowska 2 złr. 32 ct., Marya Andersch z Zakopanego 1 złr. 50 ct., N. N. 40 ct., Al. S. 15 ct., N. N. 40 ct. Razem 78 złr. 71 ct. w. a.

Z powyższej sumy korzystali:

A. D. 3 złr., T M. 3 złr. we Lwowie. J. Chabło 5 złr. Konferencya św. Wincentego z Pauli 13 złr. Ubodzy poleceni przez Administracyę Gazety Krakowskiej „Czas" 10 złr. *) Uboga rodzina Dietrichów we Lwowie 3 złr. 50 ct. Uboga wdowa w Wietrzychowicach 6 złr. Wdowa z córką we Lwowie Wus... 5 złr. 21 ct.

Składki.

I. Na rzecz misyi w Ziemi świętej:

O. S. P. 10 złr. odesłano do Jerozolimy na ręce O. prokuratora.

II. Na rzecz Koronacyi Dzieciątka Jezus w Rzymie:

J. Szlegier w Pelplinie 3 złr. 60 ct. D. Gadomski z Rudy Kochawiny 1 złr. 40 ct. Marya Tabor, Wasilewski po marce, Wojciech Bialik 5 marek, Szymon Szymik markę, Natalia Eiselt 2 złr. 15 ct. Odesłano do O. gwardyana klasztoru na Aracaeli.

*) Czas 31. maja 1895.

Bibliografia.

Pan Jan Styka nakładem i drukiem W. A. Szyjkowskiego we Lwowie wydał obecnie Szkice z Ziemi świętej. P. Platon Kostecki znany literat lwowski ciepłą i przyjacielską zaopatrzył te Szkice przedmową. W szkicach pana Jana Styki przebija się żywa i gorąca wiara, cześć dla pamiątek Palestyny, pragnienie, aby na Miejscach świętych odbywali malarze-artyści studya i potem odtwarzali sceny w Piśmie świętem się znajdujące.

Wolno drukować za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie ul. Lindego l. 4.

5. dać jałmużnę ubogim ilekroć za przyczyną św. Antoniego z Padwy odzyskali łaskę uproszoną;
6. donosić do „Głosu św. Antoniego“ o łaskach i dobrodziejstwach za przyczyną św. Antoniego z Padwy od Boga odebranych. Łaskę lub dobrodziejstwo ma zatwierdzić spowiednik lub inna wiarogodna osoba. Pisma takie przechowywać się będą w archiwum redakcyi.
7. Spowiadać się i komunikować 13. czerwca lub w ciągu oktawy 13—20. czerwca.

III. Warunki przyjęcia.

8. Chcący należeć do Pobożnego stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy, mają się zgłosić do Przewodników miejscowych, lub do Kierownika krajowego we Lwowie, podając czytelnie imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i dyecezyę.
9. Wszyscy powinni wiernie spełniać obowiązki wyżej oznaczone.

IV. Korzyści.

10. Stowarzyszeni od dnia przyjęcia mają korzyści co wtorku z 50 przeszło mszy w kościele św. Antoniego z Padwy w Rzymie odprawianych.
11. Stowarzyszeni mają udział we wszystkich modlitwach, zasługach położonych przez wiernych zakonników i zakonnic podlegających władzy O. Jenerała zakonu.

Uwaga. Wszyscy kierownicy miejscowi są obowiązani co pół roku na arkuszach osobnych przesyłać do kierownika krajowego spisy członków nowo przybyłych.

Dyrektorowie miejscowi:

W każdym klasztorze OO. Bernardynów w Galicyi i W. X. Krakowskiem jest Dyrektor miejscowy. Każdoczesny zaś prowincyał OO. Bernardynów jest na cały kraj Dyrektorem krajowym.

Oprócz OO. Bernardynów Dyrektorami miejscowymi są księża proboszczowie w Błażowej pod Rzeszowem, w Tarnawie dolnej, w Iwoniczu i ks. Wł. Paszyński w Przeciszowie.